

Biblioteka Narodowa
Warszawa
Trakowicza 6

NA RYCZALTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 169

Sląsk -- niezłomnie polski

W dziesiątą rocznicę powrotu Śląska do Macierzy

Cudem Polski jest Śląsk. W XIV wieku ostatni Piast na królewskim tronie, Kazimierz, nazwany słusznie przez potomnych Wielkim, rzekł się Śląskiem na korzyść panującej w Czechach niemieckiej dynastji Luksemburgów. Uczynił to, aby móc zachować resztę, kierował się nie uczuciem, lecz interesem, poświęcił mniej, by zachować więcej — ale skutki tego były straszne. Zniemczyli się wszyscy Piastowie śląscy, wynarodowili się szlachta i mieszczaństwo, wyzbyli się te klasy nawet katolicyzmu i stały się protestanckimi. Któż mógł się spodziewać, że pół tysiąca lat później, wśród śląskiego protestantyzmu stworzy się odrodzenie narodowe tej prastarej piastowskiej ziemi?

To prawdziwy cud nieśmiertelności ducha narodu, dowodzący, że siła moralna jest niesłychanie więcej ważką, niż najbardziej przytłaczająca fizyczna przemoc. Jednakże wiele rzeczy zostało straconych bezpowrotnie, bo nie można, niestety, bezkarnie być zwyciężanym.

Wrocław jest dziś zupełnie niemieckim miastem. A przecież to kraina Wrocławia, Henryk Pobozny, unuk Bolesława Krzywoustego, Piast, powstrzymał w mordczej bitwie na polach Lignicy pierwszy napad Tatarów na Europę. I Lignica też jest dziś niemiecka. Niemieckim też jest Głogów, którego obywateli, broniąc go przed Niemcami, strzelali do własnych dzieci, będących

w obozie nieprzyjacielskim zakładnikami, a podanych potem wbrew wszystkim prawom boskim i ludzkim na czelne szpony kolumny Obok Głogowa jest owo słynne „Paie pole”, na którego armia cesarza Henryka, oblegająca Głogów, poległa od miecza Krzywoustego. Było wtedy, w 1111 r., tyle tam trupów, że nie było komu go pochować i mieszczanie całym na ten straszny pobojuwisko sywili się psy z całego kraju.

Stąd nazwa miejscowości. Dziś jednak to już nie jest „Paie pole”, lecz Hundsfeld. A jednak najważniejsza, najbogatsza część Śląska jest dziś polska i przynależy do Polski. Czyż to nie jest istotnie cudem, stworzonym przez ducha narodu!

Zniemczono mianowicie szlachtę i mieszczaństwo, wynarodowiono ich dla innej wiary niż ta,

która w Polsce panuje. Ale któż myślał o ludzie wiejskim, o chłopach, pańszczyźnianych poddańskich. Od XIV wieku, gdy Kazimierz odstąpił Śląsk panującym w Czechach i sprzymierzonym z Krzyżakami niemieckim Luksemburczykom do r. 1848, gdy Karol Miarka, protestant, założył

pierwszą polską drukarnię na Górnym Śląsku, nikt nie myślał o chłopach. A oni, gdy pierwszy ujrzał polską książkę, oczwaził się Polakami. I już nic nie pomogło. Nie pomogły żadne wysiłki całego niemieckiego cesarstwa, — terror, policja, prawa, wojsko. Nastąpiło 70 lat parlamentarnych, potem trzy krwawe powstania, w których chłop i górniczy śląscy z kłopotami i miotami w rękach walczyli przeciwko mitraljeom i armatom, samolotom i gazom trującym — i w r. 1922, dziesięć lat temu, Górny Śląsk wrócił do Polski.

Niema większego cudu, lepszego w historii dowodu zwycięstwa prawdy nad przemocą! Rozumiemy dobrze, że Niemcy chcieliby odebrać Śląsk. Wilk już pożarł, ale nie strawił. Odebrano mu łup już z trzewi. Rozumiemy, że pozostał mu apetyt. Ale czy Hitler zdoła dokonać tego, czego nie dokonali wszyscy cesarze austriaccy i królowie pruscy z Fryderykiem Wielkim i Bismarkiem na czele?

Dzisiejsza nasza uroczystość dziesiątej rocznicy odzyskania Górnego Śląska czczona jest na niemieckim Śląsku przez Niemców, jako dzień załoby. Mogą krzyczeć na cały świat, co im się podoba, ale pozostaje fakt: przez sześć wieków pruski kulturträger nie mógł strawić polskiego śląskiego górnika! To najlepiej dowodzi, gdzie jest kulturalna, duchowa i moralna wyższość!

Hausner poleci jeszcze raz Żona chce mu towarzyszyć

LONDYN, (PAT). Korespondent P. A. T. w Londynie otrzymał dziś rano depesze iskrowe od Hausnera ze statku „Circshell”, która przetłumaczona na język polski brzmi:

„Dziękuję Panu za pamięć. Proszę poznać w Polsce, że zmuszony byłem opuścić się na wodę w sobotę dn. 4 czerwca przed wieczorem, po 28 godzinnym locie i że najbardziej cier-

pie z powodu utraty mego aeroplanu. Mam jednak nadzieję, że polecę do Warszawy jeszcze w tym roku.

Czy byłoby możliwe, aby rząd posłał statek szkolny dla wyratowania mego jedнопłotowca, który będzie jeszcze płynął przez tydzień, lub więcej?”

Proszę podziękować wszystkim w Polsce za okazane zainteresowanie. Nie jestem rannym

obecnie doszedłem do równowagi po molch przejściach. Węcej szczegółów podam, gdy dojdę do Nowego Orleanu.

(—) Stanisław Hausner. Jak donoszą z Ameryki powrotu Hausnera niecierpliwie oczekuje jego żona. Oświadczyła ona, że teraz wraz z mężem podejmie jeszcze jedną próbę przelotu ponad Atlantykiem do Warszawy.

Niemcy nie chcą płacić długów wojennych

Mocarstwa zadeklarowały moratorium

Na poufnym posiedzeniu konferencji lozańskiej wygłosił przemówienie kanclerz Rzeszy von Papan, w którym omówił światowe przesilenie gospodarcze, oraz sytuację Niemiec. Usiłował on udowodnić, że reparacje niemieckie są szkodliwe dla całego świata i uniemożliwiają skutecz-

ną walkę z kryzysem.

Deklaracja odczytana przez Mac Donalda imieniem rządów Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch, Belgji i Japonji stwierdza, że wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej świata i konieczności natychmiastowych środków zaradczych — państwa biorące

udział w konferencji postanawiają zawiesić wszystkie spłaty zażne od rządów na czas trwania konferencji.

Następne plenarne posiedzenie konferencji lozańkiej odbędzie się we wtorek. Tymczasem toczyć się będą narady poszczególnych ministrów.

Budżet M. S. Wojsk ulegnie zmianom

W ministerstwach trwają obecnie prace nad nowym projektem: preliminarzy budżetowych na rok 1933-34. W związku z ogólną polityką oszczędnościową Rządu ustr. mają kompresji również preliminarzowe wydatki w budżecie M. S. Wojsk.

Zatarg o urlopy w Zagłębiu Dąbrowskiem skończony

Nieporozumienia w sprawie urlopow dla robotników w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego zostały ostatecznie zlikwidowane i robotnicy zaczęli już korzystać z urlopow, przysługujących im na zasadzie ustawy.

Do zlikwidowania zatargu przyczyniło się w znacznej mierze stanowisko rządu, który nie znalazł dostatecznych podstaw, aby zawiesić moc obowiązującą odpowiednich przepisów ustawodawczych.

Strasna katastrofa kolejowa w Anglii

4 zabitych, 10 ciężko rannych, 10 lżej rannych
Pod Stafford w Anglii wydarzyła się strasna katastrofa kolejowa. Z nieznanych powodów wykołubił się pociąg pośpieszny, lokomotywa stoczyła się z na-

sypu, pociągając za sobą kilka wagonów. Z pod gruzów rozbitych wagonów wydobyto 4 trupy, 10 osób ciężko rannych oraz 10 lżej.

Katastrofa dwóch parowców angielskich

ALGIER, (PAT). — Parowiec angielski „Ferndale”, który wczoraj osiadł na mieliźnie w pobliżu latarni morskiej Delys, uważany jest za stracony. Istnieje jednak nadzieja uratowania znacznej części wartościowe-

go ładunku, złożonego z produktów australijskich. Angielski parowiec „Sovereign”, który osiadł załogę „Ferndala”, natknął się na skałę i musi być przyholowany do Algieru.

Matuszka został skazany na 6 lat więzienia

Skazanie przyjął wyrok spokojnie

Wczoraj został ogłoszony wyrok w procesie Matuszki, skazujący go na 6 lat więzienia, które będzie obostrzone postem i twardym łóżem każdego 31 grudnia i 30 stycznia. Po

odbyciu kary Matuszka zostanie wydany z granic Austrii.

Poza tem Matuszka został skazany na zapłatę odszkodowania kolejom austriackim w wysokości 4.199 szylingów. Areszt pre-

wencyjny został mu zaliczony na poczet kary.

Matuszka przyjął wyrok spokojnie i oświadczył z naciskiem, że wszystko co zeznał podczas procesu było zgodne z prawdą.

Strzały w stołecznej restauracji

W sporze o tancerkę polała się krew

Około godziny 2-giej po północy w stołecznej restauracji

hiteju „Victoria” (Jasna 2) rozegrało się krwawe zajście. Według zebranych szczegółów, udało się nam ustalić następujący obraz zajścia:

Wpobliżu siebie zajmowali stoliki major 1 pułku art. przeciwlotniczej, Marjan Jurecki, oraz Jan Kasztelan i jego kolega, dr. Ferdynand Czaplicki. Pomiedzy Jureckim a Czaplickim wybuchła w pewnej chwili sprzeczka, podobno na tle nieporozumień o jedną z tancerek.

Niespodziewanie mjr. Jurecki, który był nietrzeźwy, wydo był rewolwer i strzelił 4-rotnie w kierunku Czaplickiego. Strzały były celne. Trafiony w bok, oboczyk, rękę i głowę — ranny upadł na podłogę, brząc obficie krwią. W restauracji wybuchło wielkie zamie-

szanie.

Na miejsce przybył oficer inspekcji Komendy Miasta, który przewiózł mjr. Jureckiego do gmachu garnizonu.

Rannemu udzielili pomocy lekarz prywatny, poczem Czaplickiego przewieziono do domu. Stan rannego nie budzi obaw.

Dochodzenie w sprawie zajścia prowadzi władze wojskowe.

SKRÓTY

Senat Stanów Zjednoczonych odrzucił wniosek antychainstrowej wyplaty rami twelidolich, uchwalonej pod naciskiem manifestacji weteranów przez Izbę Reprezentantów w Waszyngtonie.

×
Miasto Sarajewo (Jugosławia) zostało nawiedzone przez trzęsienie ziemi, trwające 15 sekund. Wywołało ono ogromną panikę. Trzęsienie ziemi nie wyraziło szkód.

×
Władze stolicy papieskiej wpadły na trop kłusowania dziesięciolrotowej watykańskiej.

×
Na wyspie Worms na Bałtyku spłonęło 14 folwarków ze 100 budynkami.

×
W Humaker (Norwegia) bezrobotni urządzili blokadę domu nacelnika policji, by ościsć mu dowód żywności.

GIEŁDA

Obroty mniejsze, niż średnie; tendencja niejednoznaczna. Dolar — 8.90 i trzy czwartości, rubel złoty 4.85 i pół

Nowa fala krwawych starć w Niemczech

W całym szeregu miast niemieckich doszło do krwawych starć między komunistami i hitlerowcami oraz policja. W Hamburgu policja dała salwę do demonstrantów, którzy ostrzelali 3 policjantów. 3 demonstrantów

oraz 2 policjantów zostało rannych. W Zagłębiu Rury wydarzyły się walki uliczne w Wanne Bohum, Langentorfer, Wattenscheid, Herze. W czasie strzelaniny odniosło rany kilka naście osób.

Bezrobotnym pomagali biedni!

Sfery posiadające uchylili się od ofiarności

W obecności przedstawiciela rządu i najszerszych sfer społeczeństwa, odbyło się w tych dniach posiedzenie likwidacyjne Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia. Jak już donosiliśmy, akcja pomocy dla bezrobotnych nie będzie przerwana, jedynie forma jej będzie nieco zmieniona przez przemianowanie Naczelnego Komitetu obywatelskiego na instytut rządowy, mianowaną przez premiera.

Na ostatnim posiedzeniu przewodniczący Komitetu odczytał sprawozdanie z blisko 10-cio miesięcznej działalności. W sprawozdaniu przewinęły się miljonowe sumy, które państwo i społeczeństwo oddało na rzecz ofiar bezrobocia, wspomniano o setkach tysięcy kwintali ziemniaków, ofiarowanych najgłodniejszym, stu tysiącach tonn węgla, które zapelnily piecze w zimnych izbach, o tysiącu tonn cukru, który podtrzymywał sily głodujących, o macie wydanej w ilości zgora 10 tysięcy ton i t. p.

Z jakich funduszw zbrano kwoty na pomoc dla najbiedniejszych? Poza funduszami, udzielenomi przez państwo, według projektu, przewidziane byly dotacje samorządów, świadczenia ze strony przemysłu, handlu i rzemiosła, instytucji kredytowych, ubezpieczeniowych i inn. świadczenia urzędników, pracowników i robotników oraz wolnych zawodów, rolników, właścicieli nieruchomości, wreszcie specjalne dodatkowe opłaty i dopłaty do taks, rachunków, poszpportów i t. p.

Jakże zrealizowane zostały te projekty? Przytoczymy dosłownie parę ustępów z oficjalnego sprawozdania Naczelnego Komitetu:

Wplyw z wymienionych źródeł w poszczególnych województwach był bardzo rozmaity. Tak np. w niektórych województwach samorzady terytorjalnie przeznaczały na akcje pomocy bezrobotnym znaczne dotacje, podczas gdy w innych przeciwnie, starały się przerzucić na Komitet

część swych wydatków na cele opieki społecznej. Również dotacje komunalnej kasy oszczędności, wpływy z dodatkowych opłat na jednych terenach okazały się bardzo wydatne, na innych nie odgrywały żadnej niemal roli.

W każdym razie podkreślić należy, że we wszystkich Komitetach stosunkowo największą ofiarnością na rzecz akcji niesienia pomocy bezrobotnym wykazały sfery urzędnicze i częściowo robotnicze. Natomiast bardzo słabo przedstawiała się w większości wypadków ofiarności właścicieli nieruchomości, kupiectwa, wolnych zawodów i t. p.

Podobnie określił sytuację w swym przemówieniu wicepremier p. Zawadzki, mówiąc m. in.: „Najwięcej dali ci, którzy najmniej mają!”

Czy w tych kilku słowach nie mieści się cały ogrom poświęce-

nia, jaki okazali ludzie pracy dla niedoli najniezszczęśliwszych, najbardziej pokrzywdzonych. Wiemy wszyscy, że i ci, którym udało się nawet utrzymać przy pracy, znajdują się w równie krytycznym położeniu i najmniejsza nawet ofiara na rzecz bezrobotnych, mogła zaważyć na skromnym, jakże skromnym budżecie pracownika, czy robotnika.

Nie można jednak tego powiedzieć — niestety — ani o kamienicznikach, ani o przemysłowcach, czy nawet przedstawicielach wolnych zawodów. Dali wy przedzić się w wyszyciu ofiarności tym, którzy „najwięcej dali, choć najmniej mają”. Oni „najmniej dali, choć najwięcej mają”...

Bieg Derby był „robiony“

Skandaliczna zмова trzech żokei

Ci, którzy bacznie obserwowali rozgrywkę najcenniejszej nagrody „Derby“ zauważyli, że nie którzy żokeje w tym biegu jechali w sposób bardzo podejrzany. Mimo to, nikt nie zabrał głosu, nie chcąc mącić uroczystej chwili. Dziś, gdy cała sprawa została należycie wyświetlona i zbadana przez Komisję Techniczną, podajemy garść niezmiernie sensacyjnych szczegółów.

Na kilka dni przed Derbyami trzej żokeje, a mianowicie Pasternak, stały jeździec „Hela“, Gołowkin, zakontraktowany do jazdy na „Genowie“ i Fomienko, stały żokej stajni Bańszczowska, dosiadający w „Derby“ „Dżemsa“, zawarli między sobą umowę, że Derby wygra „Hel“.

Ponieważ było łatwe do przewidzenia, że w Derby każdy będzie starał się unieszkodliwić „Helę“, spółka żokejska postanowiła działać tak, aby ewentualnym konkurentom przeszkodzić.

Role podzielono w ten sposób:

Fomienko na Dżemsie miał czuwać nad tem, aby każdemu, kto będzie zagrażał „Helowi“ przeszkodzić. Gołowkin na „Genowie“ miał za zadanie torować drogę Pasternakowi i ułatwić mu wyjście na czoło.

Gdy konie ruszyły do startu, każdy z żokei zajął takie miejsce, aby swą rolę spełnić należycie. Fomienko na „Dżemsie“ pojechał tuż za leaderem i pilnie uważał, by nie zbliżył się nikt groźny, t. j. „Imperator“, „Salwator“ lub „Karambol“.

Gołowkin na „Genowie“, widząc, że Pasternak na „Helę“ jest zamknięty i nie może wysunąć się na front, czempredzej zajął miejsce przy bandzie by zakłócić mu pracę, którą mógłby się wy dostać na pierwsze miejsce; tak też i uczynił, doprowadził konkurentów na duże koło i przepuścił tuż przy bandzie Pasternaka. W tym miejscu „Hel“ wy dostał się na front.

Zawrzała walka o zwycięstwo. „Hel“ swobodnie minął przeciwników, gdy do walki rzuciły się „Imperator“ pod Michalczykiem i „Karambol“ pod Klamarem. Widząc to Fomienko wpada między oba konie i potrąca ich tak silnie, że „Imperator“ niemal pada na kolana, dzięki jednak przytomności Michalczyka nie zakłócał czyją się do katastrofy. Oczywiście po tem zderzeniu zarówno „Imperator“, jak i „Karambol“ byly unieszkodliwione.

Po wyszyciu, gdy konie wróciły do wag, z. Michalczyk nie chciał zsiadać z konia, usiłując wnieść protest. Zapomniał, że w gonitwach klasycznych protestów nie ma. Skandalowi zapobiegli inni żokeje, silą ściągając go z konia.

Michalczyk jednak nie dał za wygraną i wniósł zażalenie do Komisji Technicznej.

P. Ekse nie chciał jednak nic o tem słuchać i dopiero pod naciskiem zdecydował się wezwać wszystkich żokei, dosiadających koni w „Derbach“ i przeprowadzić śledztwo.

Dochodzenie potwierdziło wszystkie zarzuty, postawione przez żokeja Michalczyka. Po długich naradach, bo trwających aż 4 dni, zdecydowano się ukarać z. Fomienkę 1000-złotową grzywną za „wysocze nieogledną jazdę“.

Fakt ukarania Fomienki jest bardzo wymowny, stwierdza bowiem, że bieg „Derby“ był robiony!

Miss Gadabaut.



Wesoły Kacik

OPOWIADANIE STANGRETA.



Historję tę opowiedział mi pewien stary dorożkarz, który był przed laty stangretem w Warszawie.

— Będzie już 30 lat, jak przyjechałem z moim panem koniami do Warszawy.

Na drugi dzień wieczorem pan sobie wypił zdrowo przy kolacji i woła mnie:

— Janek, idź na miasto i sprwadź mi jaką pannę do towarzystwa, żebyś miał z kim pogadać.

— Panie dziedzicu — mówię. — Skąd ja taką do gadania wezmę? Ja tu nikogo nie znam!

— idź — upiera się dziedzic — jak ci każę i bez panny do towarzystwa nie wracaj.

Poszedłem na ulicę. Śmiałości do nikogo podjąć nie mam. Chodzę, chodzę i myślę co tu robić?

Widzę stoi mocno starsza kobieta. Taka mi chyba poradzi. Podchodzę do niej i opowiadam, że tak i tak, że dziedzic chce koniecznie pannę do towarzystwa, żeby z nią pogadać.

Ona wysłuchała mnie i mówi: — Prowadź pan do dziedzica. Ja z nim pogadam.

Kiedyśmy do hotelu przyszli u dziedzica było ciemno. Zapukałem i tą starą do pokoju wpuściłem.

Gadali ze sobą parę godzin i stara wyszła.

Położyłem się spać a nazajutrz poszedłem do dziedzica, żeby mu przy ubieraniu pomóc. Dziedzic mi opowiada co mu się śniło, aż tu drzwi się otwierają i ta sama stara wchodzi.

Dziedzic patrzy zdziwiony i pyta: — Czego tu babcia chce? — A ona jak się nie oburzy: — Patrzcie go! Babcia! W no cy to do mnie „panienko“ mówił, a teraz „babcia“. Przyszłam, bo tu moje zęby na oknie zostały.

Dziedzic, kiedy zrozumiał, że to ta sama, aż pobłdzi i gdy się drzwi za starą zamknęły przy-

skoczył do mnie,

Wydrwigrosze

Dając folę złej woli, na Agrykoll śladły złodziejzski, ogrywając w „trzy blaszki“, w karty i „naparstki“...
Całe garstki pieniędzy zbierali! Wreszcie przyłapali panów bratków gągatków.
— Posiedzicie złodziejzski, a wasze „blaszki“, „naparstki“ i karty, jako dowód, że nie na żarty ludzi okpiwano — stana
się przestęptwa dowodem rzeczowym.
— Położyć tamę „zabawom“
niezdrowym! Servus.

WENERYCZNE skóra, w lecznicy specjalnej CZACKIEGO 2 m. 6, róg do to Krayskiej 8 r. — 9 w. Św. 3 — 6. Wizyta 2 zł

RADJO

10.00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 12.15 i 13.10 Transmisja z Łodzi. Poranek muzyczny. 14.00 „Żywot chłopca działacza“ — wygl. dr. Stefan Inglot (Tr. ze Lwowa). 14.15 Muzyka ze Lwowa. 15.40 Audycja dla dzieci. 16.10 Transmisja ze Lwowa Międzyznan, wyszyciu samochodowego. 16.25 Piosenki Z. Terne i A. Boguckiego. 16.45 Odczyt p. t. „W 15-tą rocznicę utworzenia armii Polskiej we Francji“ 17.00 Koncert popołudniowy. 18.20 Transmisja z Ciechocinka. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.00 Koncert popularny. 20.55 Kwadrans literacki. 21.10 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Wiadomości sportowe z Warszawy. 22.05 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe z prowincji. 22.50 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

— Wynoś się — wrzasnął — i na oczy mi się więcej nie pokazuj! Ani tu, ani we dworze.

Ja mu tłumaczę co i jak, ale on nic słuchać nie chce...

Jak się dziedziczka dowiedziała, że wrócił do wsi bez pana i bez koni, zwołała mnie do siebie.

— Janie, co się stało? — Pan — mówię — wyrzucił mnie.

— Za co? — Bo, proszę pani dziedziczki, posłał mnie za Żelazną Bramę po kurczaka, a ja mu starą kurę przyniosłem.

Dziedziczka się naśmiała i po wiada, że mnie pan zpowrotem jak tylko wróci przyjmie.

Po paru dniach dziedzic z nowym stangretem wrócił. Tylko się przywitali, dziedziczka się pyta.

Władziu, wyrzuciłeś Jana, bo ci stara kurę, zamiast kurczaka kupił? Wierz mi, że stara kura, jak ją dobrze przyprawić, jest znacznie lepsza od kurczaka.

Pan się zrobił czerwony, jak burak.

— Ma... masz rację, kochanie... Tylko, że ja miałem apetyt na kurczaka...

Pod wieczór zwołał mnie pan do swego pokoju i powiada: — Przyjmuję cię zpowrotem. Ale jak kiedy parę z ust puścisz, że ta kura miała 60 lat i nie miała zębów, to żywy nie wyjdiesz.

Napoleon Sądek.

Dwóch zbrodniarzy wobec widma śmierci

Sprawę ich rozważył Sąd Najwyższy

W Sądzie Najwyższym znalazły się wczoraj dwa wyroki śmierci na robotników rolnych, Ostrychacz i Podsiadkę, którzy w celach rabunkowych zamordowali towarzysza, pracy, Kulebę, chcąc zagrabić jego oszczędności w sumie 500 zł.

Obaj mordercy działali w zmo-wie. Gdy Podsiadko częstował Kulebę tytoniem, Ostrychacz za-bił go dwoma uderzeniami moty-ki w skroń. Trupa wrzucili do ro-

wu i przykryli darniną, po paru dniach jednak wydobyli go i odnieśli daleko na zaorane pole, gdzie zwłoki zakopali.

Początkowo na karę śmierci skazano tylko Ostrychacza, jednak wskutek apelacji prokuratora, także karę wymierzono i Podsiadkę. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci na Podsiadkę, a co do Ostrychacza polecił ponowne rozpatrzenie sprawy.

Ks. Woroniecka nie będzie wypuszczona za kaucją

Księżniczka Zofja Zyta z Korybut - Woronieckich - Toepferowa, skazana przed kilkoma dniami na trzy lata twierdzy za zabójstwo kupca Jana Boya, wniosła przez obrońcę swego, adwokata Wł. Sobotkowskiego podanie do sądu apelacyjnego o wypuszczenie na wolność, za kaucją do 500 złotych.

Okazało się jednak, że urząd prokuratorski zakłada apelację i wobec tego Woronieckiej grozi wyższa, niż dotąd kara. W związku z tem, powstaje obawa, że mogłaby uchylić się przed wymiarem sprawiedliwości.

To też sąd apelacyjny odrzucił prośbę księżniczki. Woroniecka pozostanie nadal w więzieniu.

Sędzia skazany za zniesławienie

Za kilka dni w Sądzie Najwyższym, rozpatrywany będzie proces sędziego Barańskiego z Nowogrodka, skazanego przez sąd apelacyjny w Wilnie na 8 miesięcy więzienia za zniesławienie w druku adwokata Sławicille z Wilna.

Sędzia Barański w niewychodzącym tygodniku „Zycie Nowogrodzkie“ zarzucił Sławicille niezbyt etyczne środki nabycia kamienicy.

W imieniu skazanego sędziego wnosi skargę kasacyjną adw. Szyzkowski.

BRAK: nr 169 (s. 3-4)

W świecie potwornych złud

Wizyta u kobiet obłąkanych w Tworkach

Największy w Polsce zakład psychiatryczny, szpital dla umyślnie chorych, mieści się pod Warszawą w Tworkach. W zakładzie leczeni są przeszło tysiąc chorych: mężczyzn, kobiet i dzieci. Kobiety w zakładzie 550; mieszkają w oddzielnych pawilonach, podzielone na oddziały wiedeńskie grupy; kobiety pochodzących z ludu i oddziały dla inteligencji.

Zwiedzamy szpital, oddziały półotwarte dla chorych przytomnych, nie niebezpiecznych.

Chora na oddziale 3-ej klasy (najniższa cena utrzymania dziennie 4 zł.) spożywa własnie obiad. Wśród pensjonariuszek panuje nieopisana wrzawa. Słychać płacz, skowyty, śmiechy, jęki i chichoty.

Na sali rozdawione są stoły i ławy, a jednak biesiadniczki nie dają się nakłonić do zajęcia miejsc. Jedną z chorych, miarowym krokiem chodzi po pokoju rozlewając z miski na podłogę pełne łyżki zupy. W ten sposób jakby podlewała kwiaty.

Inna nachyla się nad swoją porcelaną, jak nad umywalką i zanurza obie dłonie w talerzu, jeszcze któraś je zupe językiem, jak pies, a łyżką wybiła takt na plecach sąsiadki. Wrzawa wzrasta się w chwili naszego wejścia. Widok obcego mężczyzny wywołuje poruszenie wśród kobiet. Starsza, wyzła i tegą niewiasta, wyglądająca na gospodarną matkę liczonej rodziny, unosi się gwałtownie z miejsca. Jej twarz ozerwieniała ze wzruszenia, a z ust jej wybiegają słowa nieprzyzwoite, sprzeczne, oczekujące tłumnej lubieżności. Jakaś młoda dziewczyna z obwisłą, zaślamioną wargą, rzuciła się do noleczki przed nami. — Och wstydzę się, wstydzę — woła, podnosząc wysoko spódnice, żeby ją zakryły twarz.

Przenosimy się obok do gabinetu lekarza. Doktor objaśnia nam poszczególne typy chorych.

Przychodzi przeszło 50-letnia ko-

bieta, żona ślusarza i zaczyna się przed nami gorzko skarżyć: „Chcę wrócić do swego domu, do męża, do dzieci. To hańba starość spędzać w zakładzie dla warjatów, przecież to same warjatki wokół. Kobieta uderza się w piersi: „Bóg mi świadkiem, ja jestem zupełnie zdrowa”.

— Niech nam pani opowie, jak się tutaj znalazła — pyta doktor. Chora zaczyna opowiadać. Wymienia z wielką dokładnością daty, bardzo obrazowo i ze szczególną lamel opisuje, jak stała się ofiarą napadu bandyckiego. Opryszek zał jej straszny cios w głowę, straciła przytomność i wtedy zameldowała policja i zawiozła do Tworek. — Dlaczego policja i dlaczego do Tworek? — bada doktor.

Oczy chorej nieprzytomne są jak w malinie: „Nie wiem — mówi obojętnie, może policjant był warjatem! Ale ja jestem zdrowa, ja chcę stać wyjechać, kończy rozpaczliwie błaganiem.

Ślusarzowa opuszcza gabinet, a lekarz tłumaczy nam: chora ta zachowuje się poprawnie i jest przytomna, cierpi tylko na urojenia. W opowiadaniu o napadzie bandyckim, niema ani słowa prawdy — to tylko fantazja chorej wyobraźni. Nie możemy tej chorej wypuścić na wolność, niestrawno na mogłaby popełnić przestępstwo; w obcych ludziach poznaje rzekomych bandytów i rzuca się na nich, aby pomścić urojone krzywdy.

Inna, przedstawiona nam chora także zapewnia, że nie jej nie jest, że ma zupełnie w porządku wszystkie władze umysłowe. Wyplera się zarzutów lekarza, że krzyczy w nocy, pieje, jak kogut, lub ryczy jak krowa. Chora porożniawczo patrzy na nas, na młodzi tłumaczy, że doktor nie wie, co mówi, że to on chyba cierpi obłąd.

Wychodzimy z gabinetu lekarza zpowrotem przez salę jadalną, za nami biegnie przeraźliwie ku-ku-ryku, a potem mek, kwik, jakby zarzynanego prosiaka. Kobieta, wyglądająca na dobrą matkę rodziny, która nas powitała grudem rymozłokowych wyzyski, siedzi teraz znowu spokojna i cicha.

Już przy drzwiach dopada nas młoda bosa wieśniaczka. Z jej czarnych gorących oczu, płyną wielkie łzami: „Ludzie zmiłujcie się, zmiłujcie!” Nieszczęśliwa chora pada na kolana i zaczyna całować ręce lekarza: „Wy puście, wypuście stąd, dajcie iść w świat!”.

— To chora, — mówi lekarz, która na wolność wiecznie wędruje. Idzie aż do zmęczenia wciąż przed siebie gnana jakąś tajemną potrzebą chorej duszy.

W oddziale dla inteligencji, daje się od razu zauważyć wy-

ższa kultura chorych. Właśnie pacjentki spędzają popołudnie w saloniku, guzik gra radio, na stolikach leżą ilustrowane ciekawe pisma. I tu nasze wejście wywołuje wrzawę.

Doktor chciał się właśnie przywitać z chudą, wysoką blondynką, wyglądającą jak angielska mies. „Miso” zaciska zęby, marszczy groźnie czoło i mówi nieprzyjemnie: „Proszę mnie nie dotykać, nienawidzę mężczyzn!”

— Za to inna starsza niewiasta ra dosnie napawa się uściskiem dłoni lekarza: „Ale ja wiem, mówi z kokieteryją — pan woli młodsze, ja jestem już stara, baruzo stara, wdzięczy się za tobie.”

Zaczepia nas jakaś dziwna istota. Ma chudą postać młodzieńczej, anemicznej uczennicy, ale piecy jej zgarbione są, jak u staruszki. Wśród rozwierzonych ciemnych włosów srebrzą się siwe nitki. Twarz tej chorej jest twarzą przedwcześnie zestarzałego dziecka. Najbardziej niesamowite są jednak jej oczy: wielkie, niespokojnie błękitne w orbitach. Chora wita nas docinkiem: „Państwo przyszli obejrzeć warjatów! Te wszystkie kobiety, to obłąkane — mów, zniżając głos i udzielając nam tej poufnej informacji.

— Czy pani jest zdrowa?

Pacjentka zakładu w Tworkach odpowiada: — Jestem bardzo nieszczęśliwa i bardzo chora, chcę umrzeć, jak najprędzej umrzeć, męczę się, ja mam... suchoty!

— Doktorze — mówi chora, zala mując ręce: — rozstrzelajcie mnie, błagam zabijcie, trzy lata czekalam na śmierć uwieczoną w wieży ratuszowej — dzwony były w mej głowie.

Chora jest podniecona i rozgorączkowana, zegnany ją szybko. Podaje chorej rękę na dowidzenia i bąkam coś pod nosem. Ale chora już jest znowu spokojna, ironiczna i zgrzybliwa. Panij się tak cicho przedstawiała — zwraca mi uwagę — czy pańi lekocewały swoje nie nawiszko, czy moją osobę!..

Po za murami Tworek, odycham głęboko, z ulgą. Koszmar potworny i niesamowity przysnął. To straszne jak ci chorzy cierpią, jak okrutnie męczą się. Widziałam skazanych na śmierć przez sądy, przez nieuleczalną chorobę; widziałam różne tragedie, nieszczęścia ludzkie, ale najbardziej wstrząsnęły mną te łyżki beżsilne, krzyki błagalne, jęki żałosne, śmiechy diabelskie i zwierzęce, których objaśnić nie można i którym podobna.

Euge.

Umiej się znaleźć!

Zasady zachowania się w domu, na ulicy, w towarzystwie

Na letnisku

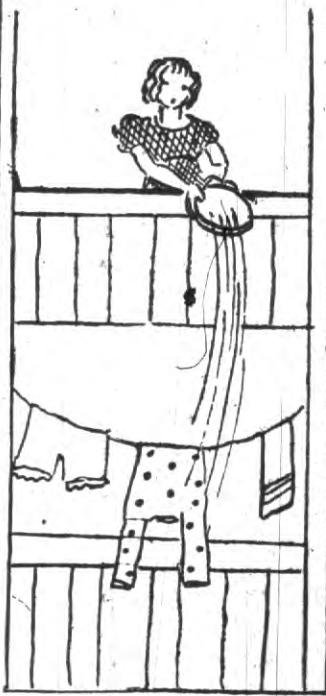
Pocóż wyjeżdżamy na letnisko? Wiele my wszyscy, że poto, aby użyć świeżego powietrza, wypoczynku i spokoju.

Spokój i wypocznik zależą w dużej mierze od zachowania się naszego i naszych sąsiadów. Bądźmy kulturalni i wy-

harzać sąsiadów na podziwianie wystawy, nie zawsze przyzwoitej bielizny?

Nie będziemy już mówili o mnych obyczajach zlego wychowania w rodzaju zbyt hałaśliwego zachowania się, śpietów, patefonów o 12-iej w nocy, śmiecenia przed werandami, wygniatania trawy i łamania drzewek. Tego rodzaju brzydkie historie będą nam zupełnie nieznane.

Przed naszą werandą będzie cicho i spokojnie. Zamieciono czyściutko, lub wygrabione. Jeśli będą przed werandą lub pod oknami kłombki kwiatów, będziemy je starannie podlewali. Na we-



randzie zamiast suszącej się bielizny zamieścimy płócienne zasłony, które ukryją nas przed niepożądaną ciekawością sąsiadów. Zastосуjmy to wszystko — a letnisko będzie miłe i spokojne.

K.

Dr. Med. Parczewski Zór-wia 3
Chor. skórne, włosów, weneryczne. niemiec płciowa.

Choroby żołądka, wątroby, kiszki
Prześwietlenia 9 — 11 3 — 7. Specjalna lecznica Leszno 38, Wizyta 5 zł

Dr. GROSGLIK
Złota 44. Weneryczne 9 r.—9 w.

LECZNICA WENERYCZNE
10 Senatorska 10. Wizyta 3 zł 9 r.—9 w. Św. od 3 pp. Lekarka 3—6

Przy otłocności pobudza naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa** przemianę materji w organizmie i wpływa na wysmakłość kształtów. Ząd. w apt i drog.

ZEGAREK SZWAJCARSKI



ze złota francuskiego „Dubie” nczem nieróżniący się od prawdziwego złota z 5-cio letnią gwarancją, wyr. do minuty eleg. z wiecznym szkłem zł. 4.95, lepszy gatunek 5.25 i 7.50 ze świecącym cyferblatem wskazówkami zł. 6.95 kryty ankiel z 3 kopertami zł. 12.15, 17, ze złota francuskiego 12.50, 15, 18 25 na reke od zł. 7.95, 8, 12 15 Dewizki zł. 1, 2, 3, 5, budziki zł. 8.50, 12.

3.95 „RADICAL” Warszawa, Nowy-Swiat 21 (sklep w podwórzu)

Strzeż się! Niebezpieczeństwo czyha!

Prawdziwe opisy najgroźniejszych zasadzek życia

Udręki wielkiego miasta

Nieskończenie długi łańcuch niebezpieczeństw, coprawda drobnych, lecz bardzo dokuczliwych, wywołuje nieprzebrane przepisy porządkowych, ustanowionych dla dobra ogółu. Każdy poszczególny osobnik tui maczy sobie z całą naiwnością ducha, że nic się nie stanie, jeśli w tym jednym, wyjątkowym wypadku przepis zasadniczy zostanie naruszony. Tak się wydawać może pozornie, lecz niech wszyscy, lub większość zacznie szukać dla siebie wyjątków, jakiz potworny chaos powstanie, który zakłóci porządek publiczny.

PRZESTRZEGAJ PRZEPISÓW NAWET W DROBIĄZGACH

Wetny, dla przykładu drobny wyjątek. Oto na ruchliwym odcinku ulicy przechodnie zaczęła stosować przywilej wyjątkowy wbrew obowiązującej zasadzie i zamiast trzymać się prawej strony chodnika, maszerować będą po lewej.

Zdarzy się, że część prawidłowo będzie chodziła, a część niewłaściwie. Wtedy powstanie na ulicy niesłychany zamęt, ludzie poczną obijać sobie boki, wypadać na siebie, utrudniać sobie przejazd, a dojsz nawet może do nieszczęśliwych wypadków, nie mówiąc już o gniewach, swarach, waśniach, złych słowach, wynikających ze zniecierpliwienia.

NAJWIĘKSZA WYGODA — NAJWIĘKSZE BEZPIECZEŃSTWO

Poco to wszystko? Czyż nie dlatego ustanowiono w danym wypadku przepisy, by cyrkulacja uliczna odbywała się w najłatwiejszy sposób? Czy nie dążymy wszyscy do największej wygody choćby w tym zakresie, jaki da je się osiągnąć?

Moglibyśmy się umówić, że będziemy chodzić po lewej stronie chodnika, wtedy przepisy unormowałyby tę rzecz w tym duchu. Natomiast, gdy umowa zbiorowa, ujęta w normę porządkową, wytycza przechodniowi stronę

prawą, powinien on dla własnego dobra i dobra ogółu przepisać ten szanować.

Wszelkie regulatory zbiorowe mają to do siebie, że obowiązują wszystkich. Każde odchylenie od zasady, każde szukanie „wyjątku”, zakłóca tylko spokój i porządek publiczny.

Władze bezpieczeństwa przy pomocy organów policyjnych pracują nad tem, by nauczyć publiczność prawidłowego chodzenia po ruchliwych arterjach miejskich.

UCZ SIĘ CHODZIĆ PO RUCHLIWYCH ULICACH

Komuś wydać się może, iż władze nasze niepotrzebnie wnikają w tę dziedzinę życia zbiorowego. Słyszysz się nawet utyskiwania, że to jest zbyt uciążliwe i zbyt formalistyczne. Nic bardziej niesłusznego! Wszyscy muszą to dobrze zrozumieć, że bezpieczeństwo przechodnia w dużej mierze zależy od ogólnego porządku. Żyjemy w okresie zmechanizowania

środków lokomocji, żyjemy pod znakiem szybkości, niustannego doskonalenia środków technicznych. Przechodzień musi zrozumieć, że szybkość pojazdów mechanicznych wtedy będzie nalezytce wykorzystywana i nie nastroczać będzie niebezpieczeństw pieszym, jeśli na jezdniach nie będą się znajdowały przeszkody w postaci przechodniów. Iż to tragicznych ofiar notuje codzienna kronika Pogotowia Ratunkowego! Iż to niewinnych ludzi traci życie lub ulega kalectwu tylko z tego powodu, że ktoś nie zastosował się do przepisów!

Znany jest przeraźliwy wypadek w Warszawie, że na Nowym Świecie szofer taksówki, pragnąc wymusić przechodnie na jezdni, hamując samochód, skrzyknął gwałtownie i całym pędem wpadł na chodnik. Zmiażdżył wtedy trzy osoby, Bogu ducha winne. Coprawda przechodzień na jezdni uszedł z życiem, lecz jego nieostrożność okupiły trzy niewinne ofiary.

CHODNIK DLA PIESZYCH — JEZDNI DLA MOTORÓW

Od takich i podobnych nieszczęść ma bronić nauka prawidłowego chodzenia po ulicach wielkiego miasta. Niechże nikt jej nie różni, jako stosowanie sztykan, lecz z całą sumiennoscą i obywatelskim zrozumieniem rzeczy poddaje się wskazówkom. Unikniemy wszyscy wiele zła i w każdym pedącym samochodzie nie będziemy dopatrywać śmiertelnego wroga, wieszczącego nam zgnę!

DROBNE PRZYCZYNY — STRASZNE SKUTKI

Odkąd tylko istnieją tramwaje, odgrywa przestroga: „Nie wskakuj podczas biegu! Nie wyskakuj, gdy tramwaj jest w ruchu!” Przestroga, choć tak prosta i tak wielomówiąca, nie trafia jednak wszystkim do przekonania. Ciągłe w naszych oczach odbywa się hazard z niebezpieczeństwem. Lekkomysłni łamią ręce, nogi, tramwaj obcina im kończyny, zabija wreszcie, a inni lekkomysłni wciąż mają za mało przykładów, by zrobić koniecznie przepis! Odkąd tramwaj elektryczny istnieje, śmierć i nieszczęście zbiera obfite żniwo!

Dowiadujemy się, że dyrekcja tramwajów, chcąc zwalczyć tę plagę, zamierza wprowadzić wagony, któreby zaamy kęły się automatycznie, gdy tramwaj znajduje się w ruchu. Nareszcie więc niebezpieczeństwo zostanie radykalnie usunięte. Dopóki jednak to nie nastąpi, przestrzegajmy przepis i szanujmy porządek, który gwarantuje nam bezpieczeństwo!

PILNUJ DZIECKA

Na zakończenie niech nam będzie wolno przypomnieć, że niustanne niebezpieczeństwo czyha na dzieci, pozostawione bez opieki na ulicy. Dużo się już o tem pisało, lecz wciąż jeszcze za mało, gdyż poklosie śmiertelnych wypadków na ulicy jest wśród dzieci największe. Strzeż więc dziecko i siebie, bo niebezpieczeństwo czyha!

Michał Oczerełowicz.

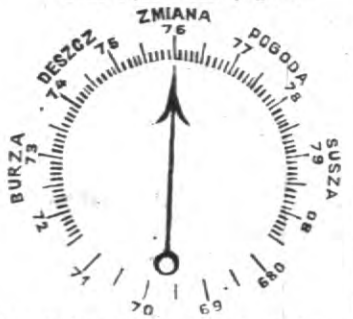
CZERWIEC

19

Niedziela

Dziś: Julianny
Jutro: SylweryoWsch. s. g. 3 m. 14
Zach. s. g. 20 m. —

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Szwarca, Orzeszkowej 13, tel. 56.

Jubileusz zasłużonego kapitana

Dnia 24 czerwca b. r. przypada 25-lecie pracy kapłańskiej Ks. Pref. Franciszka Hryniewicza. Dla uczczenia zasług Ks. Prefekta, jakie położył na polu pracy religijno-społecznej i wychowawczej w Grodnie odbędzie się w tym dniu uroczysty Obchód.

Nabożeństwo odprawione będzie w kościele SS. Nazaretanek o godz. 9-ej rano, poczem nastąpi składanie życzeń w rektoriarzu klasztornym.

Na tę podniosłą uroczystość zaprasza przyjaciół, znajomych i wychowanków Jubilat.

Komitet.

Zakończenie roku szkolnego

W dniu 20 czerwca o godzinie 16-ej odbędzie się zakończenie roku szkolnego w Przedszkolu „Rodziny Policijnej” w Grodnie (plac Tyzenhauza 7 — gmach Komendy Powiatowej P. P.).

Zakończenie roku szkolnego jest połączone z popisem dzieci z przedszkola. (Wstęp na popis dla dorosłych 20 gr. dla dzieci cywilnych 10 gr.), oraz z wystawą rącznych prac dziecięcych. Wystawa otwarta będzie dnia 20, 21 i 22 b. m. od godz. 16—19-ej.

Dźwiękowiec **Polonja**

Najwspanialszy film świata

Sterowiec L. A. 3.

dramat bohaterstwa i wielkiej miłości

w r. gl.: Jack Holt i Fay Wray

Dźwiękowiec **Apollo**

Dorota REVER i Jack HOLT w filmie dźwiękowym pt.

„Kobieta bez serca”

wstęp 60 groszy

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13

IWAN PETROWICZ w filmie p. t.

„CAREWICZ”

wstęp 40 gr.

Seans o g. 6, 8, i 10¹⁵**Bezrobotni pracownicy umysłowi występują do walki o swe prawa**

W ub. piątek odbyło się pierwsze informacyjne zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych w lokalu S. U. P.

Ogółem przybyło około 40 osób.

Wybrano tymczasowy komitet, z zadaniem ustalenia formy organizacji i wprowadzania w czyn uchwał zebranych.

Żywą dyskusję wywołała sprawa zatrudnienia w poszczególnych urzędach emerytów, mężatek, których mężowie zajmują świetne posady i wogóle faworyzowanie osób, którym

zarobkowanie jest zbyt łatwe.

W tym względzie powzięto uchwałę, zwrócenia się do władz z odnośnymi memorjami.

Zdaniem naszym, jeżeli przyszłe stowarzyszenie B. P. U. nie będzie miało innych celów prócz powyższego, to trzeba przyznać, że jest ono w zupełności wystarczającym dla zorganizowania się.

Istnieje bowiem w Grodnie zbyt dużo podobnych jaskrawych faktów i sądzimy, że tą drogą najłatwiej osiągnie się rezultaty.

Nieszczęśliwy ojciec Łopateckiego przyjechał wstawić się za wyrodnym synem

W tych dniach przyjechał do Grodna ojciec Łopateckiego, sędziwy i poważany długoletni sekretarz Sądu Okr. w Wilnie.

Nieszczęśliwy ojciec porozumiewał się z obrońcą z urzędu adw. Daniłowiczem, prosząc go o dolożenie wszelkich starań, celem wyjednania łagodniejszego wymiaru kary.

Za pozwoleniem prokuratora widział się również w więzieniu z nieszczęśliwym synem.

Morderca oświadczył, że w

razie skazującego wyroku na śmierć, będzie się starał o uchylenie hańbiącej egzekucji przez powieszenie, natomiast o dokonanie wyroku przez rozstrzelanie, gdyż jest b. wojskowym.

Okazuje się jednakowoż, że w tym względzie są słabe szanse. Łopatecki przesłużył zaledwie w wojsku 1 rok i nie kończąc służby otrzymał kat. D, wskutek słabego wzroku.

Wrogie obozy z pośród burzliwych jednostek hutników i tytoniowców odebrały spokój przedmieściu

Zastarzały antagonizm hutników i tytoniowców w ostatnich dniach przybrał niezwykle ostre formy. Stronę atakującą i zaczepną stanowią burzliwe jednostki z pośród hutników, acz niebrak godnych przeciwników z grona tytoniowców.

Dopóki dobrana kompanja załatwiała własne porachunki osobiste przy pomocy noży i łasek, nie było w tem nic dziwnego, jakoż do tego stanu mieszkańcy przedmieścia przyzwyczaili się. Lecz ostatnio do porachunków osobistych wciągają ludzi, którzy chcieliby od nich być jaknajdalej.

Nieustanne bójki między piekarzami

Na tle pracy piekarzy niezwiązkowych notowaliśmy w ostatnich czasach rozmaite zajścia.

Ostatnio Rubinowicz Izrael piekarz niezwiązkowy z ul. Orzeszkowej miał zajście z paru związkowcami, którzy usiło-

Wciąganie te objawia się w groźbie noża i innych narzędzi za rzeczywiste, czy urojone pretensje.

Obecnie sytuacja jest bardzo naprężoną i lada chwila mogą nastąpić nieobliczalnie konsekwencje.

Ostatnie zajścia w wyniku których „bohaterowie” wylizują się z ran i leczą guzy, uwiecznione w paru protokołach za zakłucenie spokoju publicznego, są tylko przygrywką do większych rzeczy, którym niestety nie zapobiegają „niewinne” protokoły.

Obraża sądu i prokuratora

Mieszkanka Grodna niejaka Nadziewa Biegierowa, zniecierpliwiona, że sprawa jej, którą powierzyła prokuratorowi bierze nieprzychylny dla niej obrót

wali go zmusić do porzucenia pracy. Przy tej sposobności Rubinowicz został poturbowany. Nie omieszkął zameldować policji o zadaniu mu lekkiego uszkodzenia ciała przez Lipskiego z ul. Augustowskiej 10.

Prokurator w piśmie dopatrywał się obrazy sądu i siebie jako przedstawiciela urzędu prokuratorowskiego i skierował do Sądu Grodzkiego sprawę karną przeciwko Biegierowej.

Rozprawa wykazała bezpodstawność pretensji i zarzutów Biegierowej wobec czego sąd skazał ją po zastosowaniu okoliczności łagodzących na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Rozkład jazdy autobusów

Grodno (odj. g. 7 r.) — do Wolkowyska (przyj. g. 11) przystanki w Indurze, Alekszycach, Mal., Wiel. i St. Brzostowicy.

Na linii Grodno—Krynki odj. 7⁴⁰, 16³⁰, 18; przyjazd do Krynki 10, 18⁴⁰ i 20³⁰.

Święto w.f. szkół średnich

Podobnie jak w dniu wczorajszym szkoły powszechne obchodziły święto pieśni i w.f. w dniu dzisiejszym także święto obchodzą szkoły średnie.

Program wypełnią popisy i pokazy ćwiczeń na stadionie O. K. III.

Podrzutek

Pod mieszkanie Majewskiej Olgi przy ul. Orzeszkowej 29, nieznaną sprawczyni podrzuciła dziecko płci żeńskiej w wieku około 3-ech tygodni.

Kradzież roweru

Jaromile Józefowi, wachmistrzowi żandarmerji skradziono rower, wartości 180 zł., pozostawiony na chwilę przed Urzędem Pocztowym przy ul. Łososińskiej.

Przywłaszczenie wyzymaczki

Janulewicz Franciszek, Bośniacka 8 zameldował policji o przywłaszczeniu wyzymaczki, wartości 30 zł. przez Maksymczyka Aleksandra, Brygidzka 13.

Torebka damska do odebrania

Podczas rewizji u pewnego osobnika urząd śledczy znalazł torebkę damską skórzaną koloru czarnego z książeczką do nabożeństwa i innymi drobiazgami. Do odebrania w Urzędzie Śledczym.

Torebka została prawdopodobnie zgubiona na szosie Grodno—Grandzicze.

Z Teatru Miejskiego

W niedzielę dn. 19 bm. powtórzenie piątkowej premjery L. Verneulle'a, „Młode małżeństwo”, która przez premierową publiczność nader życzliwie została przyjęta, czego dowodem były rzesiste oklaski jakimi darzyła rozrabiona publiczność. Udział w sztuce biorą pp.: Kuterówna, Ustarbowska, Dąbrowski, Dzwonkowski i Smoczyński.

W próbach pod reż. dyr. Krokowskiego ostatnia sztuka francuskiego pisarza Verneulle'a pt. „Bank Nemo”.

Ceny miejsc niższe od 30 gr. do zł. 1.80.

W tych dniach przybywa do Grodna znany CYRK DWORSKICH

który przywozi nowy rekordowy program
Otwarcie we wtorek 21 b.m.
o godz. 8.30 wiecz.

Chrześcijański Zakład Krawiecki
ubiorów damskich, męskich i wojskowych
Wł. WIERZEJSKIEGO
w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej № 19
Wojskowym i urzędnikom udzielam rabatu.
Uprzejmie proszę Sz. Kl. o odwiedzenie mojej firmy
w celu przekonania się.

PLACE BUDOWLANE do sprzedania
na dogodnych warunkach
od 100 sążni przy ul. Rzeźnickiej
Wiadomość u właścicieli Grynlwiczów ul. Ceglana 2
(dawniej Zawierszczyzna)

Cyrk Dworskich w Grodnie

W tych dniach przybywa do Grodna znany Cyrk Dworskich, który rozbije swoje namioty na Placu Skidelskim.

Jak zapowiada dyrekcja cyrku tegoroczny program, składa się z pierwszorządnych atrakcyj, krajowych i zagranicznych i niewątpliwie stanie się sensacją Grodna.

Otwarcie cyrku i pierwsze galowe przedstawienie odbędzie się we wtorek dn. 21 czerwca o godz. 8,30 wiecz.

„Sterowiec L. A. 3” w Polonji

Ukazał się na ekranie kina dźwiękowego Polonji gigantyczny film wytwórni „Columbia Pictures Comp.” p. t. „Sterowiec L. A. 3”.

Prasa Amerykańska i Europejska jednogłośnie twierdzi, że film ten prześcignął wszystko dotąd, widziane w dziedzinie kinematografji. Został on zrealizowany przy współudziale marynarki powietrznej Stanów Zjednoczonych; setki aeroplanów najnowszej konstrukcji oraz kilka dziesiątków sterowców wyczyniają zdumiewające popisy na lotnisku Lakhurst w oczach tysięcy rozentuzumowanych widzów. Wstrząsające sceny katastrofy największego sterowca świata, który ginie w odmętach oceanu oraz kapotaż ogarniętego płomieniami aeroplanu na śnieżnych polach Bieguna Południowego wywierają niesamowite wrażenie grozy i podziwu dla bohaterkich wykonawców filmu z Jackiem Holtem i Ralfem Graves na czele.

Stale zmiany programu
w **RESTAURACJI**
„BAGATELA”
Dominikańska 18
mile urozmaicone
RANDEZ-VOUS
wieczorem codziennie
KABARET
z udziałem znakomitych
artystów z Warszawy oraz
pierwszorządnej orkiestry
jazbandowej.
Ceny zwykłe. — 9
Obsługa staranna.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydz-Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmie od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redktor • Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydz-Smigłego 6.